



Polski rdzeń tożsamościowy a regiony – pole gry

13 II 2019



prof.
TOMASZ ZARYCKI

Uniwersytet Warszawski

Czy nasz etos i tożsamość ogólnonarodowa pokrywają się z etosami i tożsamościami polskich regionów – np. Wielkopolski, Pomorza czy Małopolski? Czy w dobie globalizacji potrzebujemy narracji ujednoczonej, silnej i narzucanej wszystkim regionom przez wiodące elity kraju? Czy może jednak powinniśmy otworzyć pole gry między zróżnicowanymi etosami regionalnymi a narracją ogólnonarodową tak, by powstawała ona oddolnie w miastach i regionach, lepiej odzwierciedlając współczesną duszę Polaków?

Polski rdzeń tożsamościowy

Dyskusja na ten temat kształtu paradygmatu polskiej tożsamości narodowej dotyczy zwykle w pierwszej kolejności polskiego nowoczesnego rdzenia tożsamościowego, który można określić jako inteligencko-martyrologiczny. Jego kształt można wiązać przede wszystkim z genezą współczesnej Polski wywodzącą się bezpośrednio z II Rzeczypospolitej, która może być postrzegana jako swoista republika inteligencka – kraj, w którym to właśnie etos inteligencki stał się głównym wzorcem obywatelskim.

Jej podstawy znajdują oparcie w mitach powstań narodowych oraz inteligenckiego poświęcenia na rzecz ojczyzny. Etos ten ma silną, ale budzącą nierzadko kontrowersje składową mesjanistyczną i anty-mieszcząską. W ostatnich dekadach wzmocniony został mitem powstania warszawskiego, a następnie narracjami o inteligenckich cierpieniach pod jarzmem komunizmu. Jest to swoisty rdzeń polskiej tożsamości, od którego – mówiąc nieco żartobliwie – nie ma dla Polaków przewidywalnej perspektywy ucieczki. Możliwe są natomiast pewne renegotiacje tego etosu, w szczególności jego wzmacnianie, wyostrzenie lub osłabianie, niuansowanie. W tym właśnie kontekście można wskazywać na rolę tożsamości regionalnych jako potencjalnych składników korygujących czy rozszerzających spektrum współczesnej polskiej tożsamości.

Podstawowym regionalnym aspektem polskiego rdzenia tożsamościowego jest fakt, że w największym stopniu to z zaborem rosyjskim wiąże się historia samej inteligencji oraz kluczowych dla polskiej martyrologii powstań. Szczególnie wymowny jest tu przykład

powstania warszawskiego, będącego najnowszym aktem próby wzmocnienia nie tylko warszawskiej czy mazowieckiej, ale ogólnonarodowej tożsamości. W tym kontekście powracają oczywiście również pytania o „centralizację” polskiej tożsamości. „Prawdziwy Polak” – a używam tego pojęcia jako określenia pewnego wzorca obywatelskiego, który nie musi otwarcie oznaczać nacjonalistycznej orientacji – musi być dziś w pewien sposób wyznawcą, a przynajmniej posiadać wiedzę na temat bohaterskiego etosu powstania, znać w jakimś stopniu jego bohaterów i warszawską topografię walk oraz jej chronologię.

To centralne umiejscowienie Warszawy w narodowej mitologii, której przykładów przytaczać można by więcej, wydaje się w pewnym stopniu nieuniknione. Każdy nowoczesny naród ma znaturalizowane symbole jedności, które odnoszą się zwykle do jakichś sakralizowanych przestrzeni, którymi bardzo często, choć oczywiście nie zawsze, są przestrzenie stolic.

To istotne miejsce martyrologii w polskim etosie można tłumaczyć przede wszystkim siłą inteligencji i słabością mieszczaństwa, a więc czynnikami nie tyle kulturowymi, ile strukturalnymi, w szczególności ekonomicznymi. Choć nie brak już bowiem w Polsce osób zamożnych, trudno jeszcze mówić o wielopokoleniowej burżuazji, której tożsamość wiązałyby się z pamięcią rodzinnych firm czy innymi osiągnięciami gospodarczymi własnych rodzin. Co więcej, etos inteligencki okazuje się wbrew pozorom, jeśli spojrzeć na historię Polski w tzw. perspektywie długiego trwania, bardziej efektywny niż etos burżuazyjny. W warunkach niestabilności ekonomicznej i politycznej, w jakich przebiegały dwa ostatnie stulecia historii kraju, trudno było bowiem o akumulację kapitału ekonomicznego i przekazywanie go w ramach wielopokoleniowych rodzin. Zasobem o wiele trwalszym był kapitał kulturowy, który nie podlegał zniszczeniu przez wojny i rewolucje, a niekiedy – paradoksalnie – wzmacniały one jego wagę, historia powstania warszawskiego pokazuje to dość dobrze. Dla warszawskiej burżuazji oznaczało ono zaś ostateczne zniszczenie jej kluczowego majątku trwałego. Komunizm odebrał jego resztki, wzmacniając jednocześnie rolę inteligencji (choć początkowo nie wszystkich jej frakcji) w polskiej hierarchii społecznej.

Historyczna unifikacja

Wróćmy tymczasem do kwestii symbolicznej dominacji i pewnej jednorodności współczesnego rdzenia polskiej narracji tożsamościowej. Każde państwo narodowe jest z definicji maszyną unifikującą. W większości krajów, szczególnie tych, które posiadają dobrze rozwinięty system edukacyjny, następuje upowszechnianie określonego wariantu kultury narodowej, często wraz z określonym wariantem dialektu języka narodowego. Do unifikacji przyczynia się obecnie także system mediów elektronicznych. Praktycznie we wszystkich krajach obowiązuje też założenie, że obywatele powinni znać co najmniej jeden wspólny język. Jego nauka również daje efekt unifikacyjny.

“ **Każde państwo narodowe jest z definicji maszyną unifikującą. W większości krajów następuje upowszechnianie określonego wariantu kultury narodowej, często wraz z określonym wariantem dialektu języka narodowego.** ”

Jednocześnie warto zauważyć, że każdy kraj – obok rozbudowanego zapisu swej kultury i tradycji – musi także stworzyć bardzo uproszczoną wersję swojej tożsamości. Jest ona przydatna przede wszystkim w celach edukacyjnych – jest to najbardziej widoczne w początkowych etapach nauczania, gdy z konieczności dzieciom prezentuje się bardzo schematyczny model narodowej, czy też państwowej tożsamości. Takie uproszczone modele historii, kultury i tożsamości tworzy się też w szeroko rozumianych celach promocyjnych. Musi więc istnieć uzgodniona i względnie powszechnie uznana figura typowego przedstawiciela danego narodu czy kraju i jego cech charakterystycznych.

Podobnie istnieć musi skondensowana historia każdego kraju, która *de facto* składa się zazwyczaj z niezwykle daleko idących uproszczeń i uogólnień, wręcz stereotypów. O kształt takiej „skoncentrowanej” wersji historii często toczą się istotne spory polityczne. Choć ich uczestnicy nierzadko atakują swoich oponentów, zarzucając im promowanie „uproszczonej wersji historii”, tak naprawdę to nie kwestia prostoty czy szczegółowości jest istotą takich debat. Jest nią właśnie kształt wersji najbardziej syntetycznej, a więc hierarchia wydarzeń (które są na tyle ważne, że trzeba o nich wspomnieć nawet w bardzo skrótowym kursie historii) i ich kluczowe interpretacje.

Tożsamości w świecie stereotypów

Jednocześnie na świecie coraz większą wagę przykładana się do tożsamości narodowych, co wyraźne jest także w Polsce. Efektem tego jest wzrost znaczenia owych skondensowanych, uproszczonych wersji kultury narodowej. Warto zauważyć, że zwrócenie się ku przynależności państwowej, czasem etnicznej i rasowej, może być rozpatrywane m.in. jako efekt globalizacji umiędzynarodawiającej rynek pracy, na który poszczególne kraje, a konkretnie pochodzący z nich pracownicy najemni, wnoszą swoje tożsamościowo-ekonomiczne pozycje. To swoiste urynkowanie czy nawet monetyzacja narodowości (czasem raczej obywatelstwa, a także rasy czy kultury) powoduje silne napięcia polityczne i kulturowe, które wszyscy odczuwamy.

Wśród nich można zaobserwować też wyraźny efekt unifikujący społeczności narodowe ze względu na wzmocnienie logiki „swoj-obcy” w globalnej hierarchii ekonomicznej i kulturowej. I tak, na przykład Polak na globalnym rynku pracy jest ciągle przede wszystkim

pracownikiem, któremu za ciężką pracę fizyczną można płacić mniej niż obywatelom państw zachodnich. Jest on jednocześnie obywatelem Unii Europejskiej, zwykle osobą o europejskim wyglądzie, co w kontekście globalnego rasizmu może się okazać istotną przewagą, ale też wzbudzić negatywne emocje, jak choćby wobec migrantów zarobkowych. Wszystkie te procesy mają swoje implikacje na szczeblu regionalnym – zwiększają bowiem centralność kategorii przynależności narodowej, osłabiając względne polityczne znaczenie tożsamości regionalnych oraz ponadnarodowych (np. europejskiej).

Nawet w społeczeństwach wielokulturowych, deklaratywnie inkluzyjnych i równościowych funkcjonują oczywiste, choć niekoniecznie nazywane wprost hierarchie – zwłaszcza hierarchie kultur, subkultur, ras czy narodowości, a także płci czy dialektów. Tworzone są one zarówno na poziomie krajowym, jak i globalnym oraz regionalnym. W szczególności w krajach bardziej peryferyjnych hierarchie i wzorce narzucane przez własne państwo mogą ścierać się z tymi oferowanymi przez system światowy, a zwłaszcza jego rdzeń. Lokalne społeczności mogą je różnie przyjmować. Nie są one zwykle narzucane „siłą”, ale promowane – często nieintencjonalnie – przede wszystkim jako wzorce do naśladowania. I tak, szczególnie szeroko rozumiana zachodniość (a więc np. protestantyzm) stoi wyżej niż wschodniość (np. prawosławie), choć nie jest to przekaz wypowiedziany wprost. Klasyczną formą pośredniej budowy hierarchii symbolicznych w nowoczesnych społeczeństwach jest promowanie wzorców idealnego obywatela. Mechanizm ten dotyczy również poziomu regionalnego, na którym uwypuklane są zwykle figury wzorców osobowych, swoistych idealnych obywateli regionu, czy to historycznych, czy współczesnych.

“ **Nawet w społeczeństwach wielokulturowych, deklaratywnie inkluzyjnych i równościowych, funkcjonują oczywiste, choć niekoniecznie nazywane wprost hierarchie – w szczególności hierarchie kultur, subkultur, ras czy narodowości, a także płci czy dialektów.**

Tożsamości narodowe a tożsamości regionalne – wzajemne związki

Można spotkać liczne głosy, według których wiele narracji czy etosów regionalnych jest wyłączonych z dominującego kanonu narodowego. Z jednej strony opinia ta jest z definicji prawdziwa, gdyż żaden narodowy kanon nie jest w pełni inkluzyjny. Z drugiej jednak należy zwrócić uwagę, że nie ma zwykle obiektywnych przesłanek, by przesądzać o jednoznacznej spójności

lub niespójności tożsamości regionalnych z dominującą tożsamością ogólnokrajową. Ocena spójności ma zwykle charakter arbitralny, innymi słowy – można ją nazwać procesem politycznym, nie zaś merytorycznym.

Nierzadko pozornie nawet zupełnie nieprzystające do siebie narracje czy całe etosy dają się niespodziewanie pogodzić w określonych warunkach historyczno-politycznych. Dzieje się tak, jeśli tylko istnieje ku temu wola, w szczególności wola polityczna w elitach danych regionów czy krajów. Jako przykłady można tu przytoczyć Szwajcarię czy Belgię, czyli kraje składające się z pozornie nieprzystających do siebie kultur i języków, czy też globalne metropolie znane z kulturowej różnorodności.

Łatwo też znaleźć przykłady na mechanizm odwrotny: gdy niewielkie tylko pozornie różnice kulturowe czy etosowe są przekształcane przez wolę polityczną w nieprzekraczalne bariery między regionami, narodami, a nawet cywilizacjami. Do znanych przykładów należą choćby podział języka serbsko-chorwackiego na serbski i chorwacki, czy też podział na dwa odrębne narody Austrii i Niemiec dzielących wspólną kulturę i język.

Podobnie jest z etosami, z jednej strony można znajdować przykłady ich politycznie określonego niedopasowania, a z drugiej politycznie uwarunkowanego łączenia w całość, np. pod hasłami „jedności w różnorodności” itp. Ciekawym przykładem próby politycznej inkluzji etosowej są wezwania zwolenników centralności mitu powstania warszawskiego dla współczesnej polskiej tożsamości. Choć dla jednych jest on stołeczną narracją narzucaną regionom, jego stronnicy próbują godzić go z innymi etosami, wskazując, że jego istotą są patriotyzm, odwaga i bohaterstwo, które mogą się przejawiać na wiele sposobów – współcześnie również w pozytywistycznej pracy pełnej oddania dla modernizacji ojczyzny.

Inną interesującą kwestią jest to, czy etosy regionalne i narodowe mogą funkcjonować niejako obok siebie, niekoniecznie osiągając pełną spójność czy łącząc się w jakiejś syntezie. Ważnym czynnikiem wydaje się tu globalny prestiż, status danego kraju czy regionu, który w dużej mierze określa stopień spontaniczności jednostek niższego rzędu do wpisywania się w etos centralny czy choćby nawiązywania do niego. Zwykle regiony chcą się, nawet spontanicznie, identyfikować z krajami stojącym wysoko w hierarchii symbolicznej. Od stojących nisko częściej wolą się oddzielać lub przynajmniej odróżniać.

“ **Zwykle regiony chcą się, nawet spontanicznie, identyfikować z krajami stojącym wysoko w hierarchii symbolicznej. Od stojących nisko częściej wolą się oddzielać lub przynajmniej odróżniać.**

Regiony „prawdziwe” czy „sztuczne”?

Ważnym problemem związanym z tożsamością regionalną i jej miejscem w narracji narodowej jest kwestia „obiektywności” istnienia regionów. Bohdan Jałowiecki wskazuje na to, że wiele regionów można uważać za „sztuczne”. Warto jednak zwrócić uwagę, że nie ma obiektywnych kryteriów przesądzających o tym, który obszar mógłby być „prawdziwym” regionem. Region oczywiście jest tym bardziej „prawdziwy”, im wyraźniej zdefiniowana, bardziej powszechnie znana i uznawana jest odrębność jego tradycji historycznej, im stabilniejsze są jego granice administracyjne, im większa część mieszkańców jednoznacznie się z nim identyfikuje itp. Jednak wszystkie regiony są w mniejszym lub większym stopniu „sztuczne”, ponieważ podziały historyczne, administracyjne, kulturowe czy przyrodnicze każdego kraju są zwykle liczne, a żaden z nich nie może pretendować do miana jedyne obiektywnego. Różnicami są też świadomość poszczególnych grup mieszkańców i ich wybory tożsamościowe. Powołanie, a następnie funkcjonowanie regionu zawsze więc wiąże się przede wszystkim z aktem politycznym. Zakłada, jeśli nie wolę, to przynajmniej milczące przyzwolenie mieszkańców i musi być w pewnym sensie ciągle odnawiany, regiony bowiem, podobnie jak państwa, nie są wieczne.

“ **Powołanie, a następnie funkcjonowanie regionu zawsze przede wszystkim wiąże się z aktem politycznym. Zakłada, jeśli nie wolę, to przynajmniej milczące przyzwolenie mieszkańców i musi być w pewnym sensie ciągle odnawiany, regiony bowiem, podobnie jak państwa, nie są wieczne.**

Istnienie regionu można analizować przede wszystkim jako efekt określonego kompromisu politycznego, zachodzącego głównie między głównymi frakcjami elit regionalnych oraz przedstawicielami jego społeczności. Istnienie regionu i dominujący kształt jego tożsamości to też efekt kompromisu elit regionalnych (zwykle ich dominującej części) z elitami ogólnokrajowymi. Innymi słowy, kształt regionalnej tożsamości może być postrzegany w pierwszej kolejności, choć oczywiście nie wyłącznie, jako funkcja interesów wszystkich wspomnianych tu elit.

Plastyczność historii

Zupełnie arbitralne tworzenie rzeczywistości społecznej, w szczególności regionalnej, nie jest możliwe, jeżeli już się tak dzieje, to jedynie w sytuacjach rewolucyjnych lub w warunkach państwa totalitarnego. W większości wypadków konieczne jest odwoływanie się do istniejących wcześniej tożsamości, realnej przeszłości regionu lub choćby jej elementów oraz zachowanych pamiątek przeszłości materialnej.

Historię, a więc także tożsamość każdego z regionów można opisać na wiele, często sprzecznych ze sobą sposobów. Można ją przedstawiać jako w pełni wpisującą się w ogólnonarodową tradycję, albo jako z nią wyraźnie skonfliktowaną, podkreślając wszystkie regionalne odrębności. Jeśli region był pod kontrolą innych państw, można okresy tych zależności przedstawiać jako *per saldo* pozytywne bądź jako „ciemne” okresy cierpienia i opresji z rąk okupantów. Można szukać w historii regionu argumentów na jego kulturową czy narodową różnorodność, można też skupiać się na roli grup dominujących. Można wreszcie pisać historię regionu z punktu widzenia określonych wymiarów: gospodarczego, kulturowego, czy też czysto politycznego i militarnego. Wyliczenie to można by ciągnąć jeszcze długo, alternatyw bowiem jest wiele. Wygrywają te z nich, które stają się uzgodnionym narzędziem legitymizacji elit: narodowych, regionalnych i lokalnych, choć muszą one rezonować z tożsamościami dominującymi wśród mieszkańców.

Nie należy jednak zapominać, że również te ostatnie – „ludowe” – tożsamości kształtuje się w znacznym stopniu „sztucznie”, to znaczy tworzą je lub reprodukują elity, a następnie są rozpowszechniane przez szkoły czy media regionalne. Można podać więc przykłady sukcesów regionów, a w szczególności krajów, które choć powstały względnie niedawno, cieszą się prestiżem, a stopień utożsamienia z nimi ich mieszkańców jest znaczny. Wśród nich należy wymienić m.in. byłe kraje kolonialne, szczególnie te, które odniosły sukces, jak Kanada, Singapur czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Kanada uniezależniła się od Wielkiej Brytanii dopiero w 1982 r., mimo braku „tysiącletniej historii” cieszy się jednak powszechnym prestiżem na całym świecie i przyciąga liczne rzesze migrantów z krajów o wiele dłuższej tradycji historycznej.

Warto zwrócić uwagę, że przykładów aktywnego kształtowania tożsamości regionalnych dostarczyły w ostatnich latach niektóre polskie regiony, np. „nowe” województwa powołane do życia w ramach reformy z 1999 r. Niektóre z nich nie miały zbyt silnych tradycji tożsamościowych, musiały być więc niejako wynajdywane. Dotyczyło to m.in. województwa warmińsko-mazurskiego czy świętokrzyskiego. Tak działo się również w przypadku „nowego” województwa śląskiego, które powstało na obszarze bogatym w tradycje regionalne, ale skonstruowanego w sposób arbitralny na pograniczu trzech odrębnych krain historyczno-kulturowych.

Znaczenie kultury

Na zakończenie rozważania te można odnieść do klasycznego pytania o znaczenie kultury, a w szczególności znaczenie tożsamości i etosów regionalnych w rozwoju społeczno-gospodarczym. Jak się wydaje, jest ono bardzo istotne, ale niekoniecznie tak bardzo sprawcze, jak się często to im przypisuje. Wydaje się częściej wtórne, co nie znaczy, że można je zignorować. Nawet jeśli przewaga regionów jest generowana w pierwszej kolejności w wymiarze ekonomicznym, a ich dominujące tożsamości są przyjmowane w aktach woli politycznej i służą przede wszystkim legitymizowaniu dominacji określonych frakcji elit, to nie jest możliwe funkcjonowanie społeczności regionalnych bez dobrze ukształtowanych wzorców tożsamościowych i uzgodnionych modeli etosu.

Rola kultury, nawet jeśli polega głównie na naturalizacji hierarchii ekonomicznych i władz politycznych, jest kluczowa, ponieważ pełni funkcję stabilizującą, bez której nie jest możliwe normalne, pokojowe funkcjonowanie społeczeństwa. W wypadku gospodarczej, a także politycznej słabości regionu kultura może odgrywać też rolę kompensacyjną, co będzie się przekładać na szczególne znaczenie elit kulturowych, a więc inteligencji. Zrozumienie mechanizmów jej uwikłania w zależności ekonomiczne i polityczne jest niezbędne, by umieć rozpoznać źródła siły elit inteligenckich i ewentualne perspektywy dalszej debaty o możliwym kształcie etosów obywatelskich Polski i jej regionów.

“ **Rola kultury w regionach, nawet jeśli polega głównie na naturalizacji hierarchii ekonomicznych i władz politycznych, jest kluczowa, ponieważ pełni funkcję stabilizującą, bez której nie jest możliwe normalne, pokojowe funkcjonowanie społeczeństwa.** ”

O autorze

*Prof. **Tomasz Zarycki** jest socjologiem i geografem społecznym. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektor Instytutu Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca (ISS UW). Do jego głównych pól zainteresowania należą socjologia polityki, kultury, wiedzy oraz pamięci, a także geografia społeczno-polityczna krajów Europy Środkowej i Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i Rosji. Zajmował się m.in. problematyką elit, podziałów politycznych w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, teorią dyskursu, koncepcjami kapitału kulturowego*

i społecznego. Wydał m.in. książki: „Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe” (Routledge, 2014), „Gra peryferyjna: Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych” (wspólnie z Tomaszem Warczokiem, 2016) oraz (wspólnie z Rafałem Smoczyńskim) „Totem inteligencji: Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej” (2017).